

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odosłanie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

Sala Miejska. Teatr Polski. Sala Miejska.

Dziś, w niedzielę dnia 18 lutego r. b.

na korzyść zakładu Św. Zyty

„WESELE FONSIĄ“

komedja w 3-ach aktach R. Ruszkowskiego.

W poniedziałek w Teatrze „DZIADY“ Adama Mickiewicza.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. **A. SZUMANA.**
Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546-10

W RESTAURACJI

Hotelu Europejskiego

podczas obiadów i kolacji

5-500-4

przygrywa Wiedeńska Orkiestra damska.

Dzierżawy majątku

niedaleko Wilna poszukuje fachowy rolnik. Racjonalne prowadzenie gospodarstwa i podniesienie majątku gwarantowane.

Opis majątku i warunki proszę podać listownie pod adresem Administracji „Dziennika Wileńskiego“ dla J. Korwina. Do bliźszego omówienia stawiam się osobiście, po porozumieniu się.
3-576-2

W Klubie Stowarzyszenia Kucharzy i Kelnerów

podczas obiadów, śniadań i kolacji przygrywa polska damska orkiestra.
15-533-8

Do czytelników.

Ludzie zlej woli, którym wzrost dziennikarstwa polskiego i rozwój myśli polskiej są widocznie niepożądane, rozsiewają w ostatnich dniach pogłoskę, że „Dziennik Wileński“ założony był tylko dla przeprowadzenia wyborów i że wobec ich ukończenia będzie zwinięty. Zmusza to nas do zwrócenia się do ogółu z zapewnieniem.

Otwierając w Wilnie drugie piśmo polskie, nie myśleliśmy o wyborach. Pragnęliśmy stworzyć dziennik, któryby był wyrazem myśli polskiej na Litwie, uświadamiał ogół polski jego prawa i zadania, informował o życiu narodu we wszystkich dziedzinach i dawał obraz całokształtu spraw polskich. Chcieliśmy stworzyć piśmo szczerze polskie, a nie tylko po polsku drukowane. Dla nas sztandary Orła i Pogoni nie zbliżyły, jak dla niektórych, są one dla nas równie święte, jak dla naszych przodków i wskazują nam drogę do prawdy, miłości, wolności i prawdziwego postępu. Sprawa polska na Litwie to nie są „mrzonki“ i „śmiechne rzeczy“, jak dla niektórych. Oparci o przeszłość pracować chcemy w teraźniejszości, aby lepszą wywalczyć przyszłość.

Zadania naszego piśma nie są skończonym, nie w dalszym ciągu zamierzamy je ulepszać i rozwijać. Zwiększając się stale zastęp prenumeratorów i życzliwość czytelników przekonujemy nas, że piśmo nasze jest potrzebne i że nie powinniśmy w pracy ustawać.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.

Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.

Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.

Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmoniu lub jego miejsce 50 kop.

Nadesłane za jeden wiersz garmoniu lub jego miejsce 1 rb.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

tyzuje i wystawia ze swego łona takich działaczy, jak książęta Dołhukowowie, Rodiczew i cała plejada innych. A więc, wedle doświadczonej metody, wybijmy klin klinem, zabawmy się sami w demokratów. Niech z każdej gubernji wejdzie do Dumy obowiązkowo włościanin. P. Bułgyn wyobrażał sobie tych kilkudziesięciu włościan nie o wiele realnie, niż ich przedstawiają w moralnych bajkach dla dzieci lub w patryjotycznych pantominach. Przyjadą do stolicy ogromnie pruszeni zaszczytem, jaki na nich spada.

Leż to bogatej szlachty marzy o ministerjalnym uściskach i w ministerjalnym przedpokoju czuje się bardziej dumna, niż we własnym rodzinnym salonie. Cóż dopiero, jeżeli zatkawszy nosa łaskawie pochodzić około włościan, opatrzyć ich, dać im ciepłe mieszkanie, albo i jeszcze to i owo.

P. Bułgyn ufał, że się uformuje coś w rodzaju stałej deputacji, w której imieniu we właściwej chwili poleci się temu i owemu wygłosi gładko wyczoną orację, w duchu „iście rosyjskim.“

Słowem — ile będzie w Dumie włościan, tyle będzie poruszanych niewidzialną dłonią biurokracji marionetek. Gdyby się nawet zdarzyło, że zachłanna inteligencja zanadto zapatrzy się na Zachód i coś tam radykalniejszego uchwałę większością głosów, to i mniejszość, skoro tę mniejszość reprezentować będą głosy włościańskie, zaważy na szali. Przecie — sama inteligencja wciąż twierdzi, że Rosja jest państwem włościańskim i że z wolą ludu liczyć się trzeba. A więc jeżeli Rada Państwa, dokąd uchwalony większość głosów inteligencji wniosek przejdzie, odrzuci go, opierając się na wolę mniejszości włościańskiej, demokratyzująca inteligencja nie będzie śmiała zbyt hałaśliwie protestować.

W tem wszystkim tkwiła typowa iluzja despotyzmu. Formuła jego rozczarowania może być najczęściej określona z matematyczną ścisłością. Co do inteligencji, despotyzm łudzi się krótko i całe nadzieje swoje przenosi na lud. Tymczasem winien on jest wobec ludu o wiele więcej, niż wobec inteligencji i ugodowa opozycyjność inteligencji to marne dziecinstwo wobec nieprzejednania, zacieklej nieledwie mściwości ludu, gdy przejrzy. A jakież siły mogą uchronić, aby w największym mroku nie załatywały przebyłki światła? Czyż te przebyłki nie unoszą się nad całą rosyjską już oddawna?

Gdzież jest już ten włościanin z pantominy patryjotycznej?

Widzieliśmy „prawych“ włościan w pierwszej Dumie. Nie wyglądają wcale na żywych ludzi, nie umieją poruszać się, mówić. Są już jakimś anachronizmem.

Oczywiście nie wynika z tego co mówię, iżbym uważał wprowadzenie do twórczej pracy państwowej żywołów nieprzejednania, mściwości ludu za właściwe. Uważam to za wielkie nieszczyście dla Rosji, ale nieszczyście nieuniknione, nieodwołalne, jak fatum.

Bieg wypadków zmusił przerobić ustawę wyborczą Bułgyna w tym sensie, by jeszcze o wiele rozszerzyć wstęp włościanom do Dumy. Powtarzam co pisałem tygodni temu, że jednolitość względna pierwszej Dumy była wyrazem zdrowego jeszcze instynktu narodowego, tego samego instynktu, który i nam kazał wysłać jednolite i spójne poselstwo.

W danych rosyjskich warunkach, które wcale nie mogą być przystosowane do pierwszych parlamentów w Austrii, w Niemczech — twierdząc, wbrew wielu głosom, że jest zgrabne dzielić się na szereg wzajem wykluczających się programów partji.

Na to przyjdzie czas, kiedy podwaliny konstytucji faktycznie będą postawione. Tak samo jak my i Rosjanie w Dumie przeprowadzić jeszcze muszą ciężką walkę z żywiołami będącymi poza Dumą, zanim pozwolimy sobie na walki wewnętrzne w swem łonie.

Wybierając do pierwszej Dumy, włościanie rosyjscy zaufali poniekąd inteligencji i nie wyszkalili na swą korzyść występnego, co im daje ustawa wyborcza. Z tego wyjątkowego położenia, które się nie powtórzy, kadeci nie umieli skorzystać.

W drugiej Dumie dominującym tonem jest już ton nieprzejednania ludu. Wobec tego tonu sami kadeci przeobrażają się w stronnictwo bardzo umiarkowane. Gdyby nie pewien nacisk i nie sztuczne poniekąd wprowadzenie żywiołów skrajnie reakcyjnych — kadeci stanowiliby tu właściwą prawicę. „Nieprzejednanie ludu“, dzięki jego politycznemu niuansowi i w ogóle brakowi wykształcenia, rozbiło się na szereg ideologicznych, często wzajem wykluczających się odcieni i odcienie te w jakąkolwiek twórczą całość połączyć się nie mogą. Impotentna druga Dumy jest widoczna.

Albo trzecia — już byłaby Dumą mściwości ludu — centrum stanowiłyby tu partie socjalistyczno-rewolucyjne, a lewe skrzydło wprost anarchiści. To byłoby niewątpliwie, przypuszczając jaką taką swobodę wyborów. Nacisk na wybory jakiegokolwiek wywołaliby zmiany, Dumy zdanej do pracy nie stworzy.

Słowem wątpię, czy rząd zdecydował się, gdy rozpuści drugą Dumę, zwoływać trzecią według obecnej ustawy wyborczej.

Bardzo jest prawdopodobne, że Rada Państwa będzie miała sobie porażone już niebawem wypracować nową ustawę. Pamiętajmy, że obecne tendencje sfer wpływowych są takie, iż w nowej ustawie przedstawicielstwo nie-Rosjan może być bardzo okrojone. Istnieje podobno zamiar z gubernji mieszanych, a więc z Litwy i Rusi, wprowadzić przedstawicielstwo procentowe. Ponieważ jak wiadomo, u nas statystyka oficjalna uznaje za Polaków nie tych, którzy uważają sami siebie za Polaków, ale tych, których „iście Rosjanie“ pozwalają uważać za Polaków — więc takie przedstawicielstwo proporcjonalne byłoby w stosunku do nas — minimalnem. Mamy spore grono Polaków w Radzie Państwa i ci powinni mieć się na baczności.

Swoją drogą — zmiana obecna ustawy wyborczej niczemu nie zaradzi i spokoju nie przywróci. Gdyby p. Bułgyn nie wprowadził był do Dumy samochocę włościan — to i inteligencja i lud choć z trudem pogodziliby się z tem, iż włościanin rosyjski jeszcze nie dorósł do udziału w życiu politycznem i że go przypuszczają do tego udziału trzeba stopniowo. Dziś uznane to będzie za zamach na kardynalne prawa ludu. Rozłam, wrzenie pogłębiać się będzie — i Dumą, która byłaby zwołaną na podstawie ustawy zmodyfikowanej, uznana będzie przez ogół za samowładczą.

Wyjścia nie widzę. W każdym razie musimy być przygotowani na to, że państwowe życie rosyjskie weszło na czas jakiś do zaczerpniętego koła, i że chcąc wyrwać się z niego czynić będzie różne eksperymenty, w których najmniej oglądać się zechce na „inorodców.“

A więc co do nas: bezwzględna solidarność i egoizm narodowy, egoizm choćby zwierzęcy, który niebezpieczeństwem każe myśleć przedewszystkiem o sobie. Wszelchudzie, altruistyczne hasła zostawmy na

potem. Nikt ich nam nie odbierze. W więzach zrywać się do orlich lotów to — donkiszoterja.

Józef Kuczyński.

Wieczorna godzina.

U stóp ja twoich chciałbym leżeć cichy
I zaklać lilji śnieżyste kielichy,
By na nie wonną swą otrząsły roś. —
Róż purpurowych tysiące ci znośe
I — cieni odjąwszy — pod nogi uścielę:
Ale najniżej i najkorniej skłonię
Blade me czoło i znużone skronie
Pod stopy twoje, duszy mej Aniele!

U stóp ja twoich chciałbym leżeć cichy,
Opłesć je dłońmi, jako powój lichi
Opłata drzewo wiotkimi ramiony,
I — w jasność życia twego zapatrzony —
Spocząć po życia bolesnej katuszy:
Nie jak zaprzaniec, co z boju ucieka,
Lecz jak ten ranny, co ratunku czeka
Dla krwawej piersi i zgnanej duszy. —

U stóp ja twoich chciałbym leżeć cichy
Zdała od świata trosk pustych i pychy;
I — pierś od wszelkiej zmyzy oczyszczy —
Tonąc w zachwytach miłości najczystszej —
Jak, według legend, Aniołowie w Niebie;
I w te milczące rozkoszy godziny
Umęgnię wolę na walki i czyny,
Na wieki ślad, żem kochał ciebie. —

Chciałbym wypłakać wszystką boleść życia
Na stopy twoje, burzą, leż dłońmi;
Nie latwom płakać w pośród gromobicia,
Ból gryzł mi skrycie, jako robak drzewo
I w serce jady wnikały palące...
Lecz, jako burza powietrze oczyszcza,
Mnie lzy obmyją; nad przeszłości zgłiszczą
Wejście promienne odrodzenia słońce —

Słonce twych oczu. — A więc legną cichy,
Wraz z różą kwieciami i lilj kielichy,
Poculunkami do nóg twoich lgnący,
Pierś śpiąc, ręką z ręką przylegający
Szerokich dźwięków na społecznym lanie
Jako ta z wiosną zbudzona przyroda:
A głos twój drogi ton pieśniom mym poda,
Bym jak skowronek głosił zmartwychstanie.

Lecz, gdy do pieśni wyteżają płucą,
Pocując niemoc w jakiej ciężkiej chwili,
Jesi ta pieśńka, co innych ocenia,
Pierś śpiąc, ręką z ręką przylegający
Niechaj wieśpiek, gdzie się schroni śmieje:
Niech u stóp twoich znowu legną cichy,
Wraz z różą kwieciami i lilj kielichy,
By wziąć moc z ciebie, duszy mej Aniele!

Adam M-ski.

GŁOS ROBOTNIKA.

(List do redakcji).

W „Dzienniku Wileńskim“ poruszane były dotąd rozmaite kwestje, dotyczące rozmaitych spraw, prócz sprawy robotników i rzemieślników na Litwie. W czasie obecnym, w czasie powszechnego ruchu wolnościowego, dążenia do powszechnego oświecenia i podniesienia kulturalnego poziomu całego narodu, podczas, kiedy każda prawie warstwa narodu może znaleźć swój wyraz w kierunku danego organu, jedni robotnicy stanowili i stanowią dotąd klasę, upośledzoną pod każdym prawem względem. Jakiś — pyta niedługo z czytelników — przecież robotnicy mają tyle rozmaitych pism, że powinno chyba wystarczyć!

Na to mogę odpowiedzieć, że, po pierwsze, niema ich wcale tak dużo, ażeby wystarczyły na tysiące robotników i rzemieślników na Litwie, a powtóre te, które dotychczas wychodziły i wychodzą, są pod względem objętości i treści tak dalece „marne i jałowe, że doprawdy żal mi tylko tych robotników, którzy ich przewodnicy moralni każą czytać te pisma. Bo czyż można mówić o takim „Toporze“, lub dawniejszym „Echu“, jako o wyrazie dążeń robotników na Litwie? Czyż tam, prócz dzikich napaści i andrusowskich wymysłów na wszystkich, którzy nie idą w jednym kierunku z nim, jest coś więcej? A takie są prawie wszystkie organa „robotnicze“ na Litwie. Czyż to ma robotnikom wystarczać? Zresztą jest w mieście naszym, a i w kraju całym,

Bez wyjścia.

(List z Petersburga).

P. Bułgyn, komponując pierwotną ustawę wyborczą, chciał działać „na pewnika“ i ta właśnie chęć okazała się w swych skutkach dla biurokracji fatalną. Przedewszystkiem zapewnił on wybitną rolę w Dumie przedstawicielom większej własności ziemskiej. Ale w duszę zakradła mu się niewiara, czy to wystarczy. Przecieć są to bądź co bądź przedstawiciele okrzykanej wśród reakcjonistów inteligencji, tej inteligencji, co to własnowolnie i ziemstwo demokra-

zastęp robotników, który się zasnudzi nie godzi na kierunek tych pism. Wielu nawet tych, którzy należą do organizacji socjalistycznych, robi to tylko dlatego, że innej organizacji nie ma.

Otóż, moim zdaniem, ponieważ robotnicy mają takie same prawo do korzystania z tej odrobiny wolności, jaka się dostała w udziale Litwie całej, powinni więc mieć możliwość wyrażania swych myśli i potrzeb w piśmie nie socjalistycznym, wychodzącym na Litwie. Powinni redaktorzy tych pism nie zapominać, że pisma ich wtedy tylko będą spełniały należycie swe posłannictwo, kiedy się ich będzie rozchodziło w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy pośród ludu.

Jakże może się rozpowszechnić między ludem taka gazeta, w której pisma nie prawie takiego, co by bliżej bezpośrednio obchodziło robotnika lub rzemieślnika. Gazety, wychodzące obecnie na Litwie, pisane są w tonie, tak dalece niezrozumiałym dla przeciętnego robotnika lub rzemieślnika, że ten po długim usiłowaniu zrozumienia o co właściwie chodzi, rzuci zniechęcony gazetę na bok.

A jednak, słyszymy tyle pięknych hasel, jak: „nieśmy przed ludem oświaty kaganiec“, „pracujmy dla ludu“, „podnośmy poziom moralny i kulturalny ludu“?

Zadowolono się rzuceniem pięknego hasła, założeniem jakichś paru towarzystw i na tem koniec. A lud jak wyciągał rękę po tę oświatę, tak i dotąd wyciąga ją nadaremnie. Mniej trochę hasel, a więcej pracy nam potrzeba, panowie z gazet; nam potrzeba gazety, którą mógłby czytać każdy bez wyjątku obywatel Litwy: i robotnik fabryczny i dorożkarz na koźle i chłop.

Stróżek.

(Do listu tego możemy dodać tylko, że pismo nasze chętnie przyjmie wszelkie artykuły lub notatki, dotyczące spraw rzemieślniczych lub robotniczych. Red.).

Zapiski literackie.

K. Laskowski (El). Z rapsodów wolności. Warszawa 1907 r.

Antor obdarzony przez matkę naturą bajeczną łatwością wierszowania i może codziennie tworzyć setki wierszy, poza tem jednak jest i szczerym poetą, o którym można powiedzieć z Mussetem, że on z niezbyt wielkiej, ale „z własnej piły szklanki“. Kazimierz Tetmajer w przedmowie do tego zbioru powiada słusznie: „Talent to wielki a szczerzy w swoim rodzaju jest on u nas najlepszym“. W innym miejscu p. T. tak charakterystycznie jednego z najpopularniejszych poetów naszych: „Jest to brat“ szlachetnie taki jak był werwa, rozmach, zamasztyłość, łatwy śmiech, łatwa

liza, chłopski rozum, miękkość, tklliwość, nawet cklliwość czasami. Gdzie się pokaże „kochany nasz sąsiad pan Kazimierz“ albo wzruszy, albo zabawi, albo coś dobrego w ujemnej formie poda, docieramy błyskawicznie — ale nie boli, wykipi — ale się śmiejesz, w duszę ci nadzwoni, coś ci takiego w sercu zagra, że to niby sam w niem grasz, tylko, że bez Laskowskiego by tej muzyki nie było.“ Swójskości i przywiązanie do kraju są najwybitniejszymi cechami muzy p. Laskowskiego. Zbiorek niniejszy składa się z poezji, napisanych pod wpływem wypadków z ostatnich dwu lat. Pozwolił sobie na okaz przedrukować jeden z najdrobniejszych utworów p. t. „Sztandar“:

Nam jeden sztandar
Przed inemil
Nam jeden sztandar
Jeden śpiew!
Sztandarem grudka
Polskiej ziemi,
Pieśnią: praocjów
Myśl i krew!
Nam jeden sztandar
Nad sztandary!
Nam jeden pieśń:
Praca, trud!
Jedno wyznanie
Wspólnej wiary
Ojczyzna! Naród!
Wolność! Lud!

„KRESY“. Zniesienie stanu wojennego w Kijowie wcześniej, niż się spodziewać było można przywróciło do życia ten tak dobrze zapowiadający się tygodnik. Otrzymujemy właśnie № 3, równie starannie ułożony, jak i dwa pierwsze. Oprócz bogatego materiału bieżącego zwraca uwagę gruntowny artykuł „Prawo 1 maja 1905 r. w praktycznym zastosowaniu“. W dziale literackim znajdujemy piękny wiersz J. St. Wierzbickiego, A. Jelskiego wspomnienie o s. p. Juliuszu Zarębskim w „Zamościu“, artykuł z dziełowej kampanji 1831 r. Dotychczasowy redaktor odpowiedzialny p. Dworzaczek wyjeżdża do Petersburga w charakterze korespondenta z Dany, to też pismo podpisuje p. Ignacy Łychowski.

Jednocześnie wyszedł № 2 „Ludu Bożego“, starannie redagowanego przez Kazimierza Siedleckiego pisma dla ludu polskiego na Rusi.

„KRAJU“ № 1 z roku 1907 ukazał się dopiero przed paru dniami z powodu bezrobocia w drukarni, w której pismo to od początku istnienia się drukowało.

„Straż imienia Marii“. Miesięcznik poświęcony szerzeniu idei Matki Bożej i Królestwa Bożego u ziemi przez Sodalitę Kongregację Marijańską zaczął wychodzić w Mińsku litewskim od Nowego Roku pod protektorem k. s. dziekana Michałkiewicza i pod zarządem Sodalitki Zygwy Różańca. Kosztuje z przesyłką 1 rb. rocznie.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w niedzielę, dnia 18 lutego (3 marca) Symeona B. — według nowego stylu Kunegundy Cens.

Jutro: Konrada W. i Maweta B. — według nowego stylu Kazimierza Król.

Poniedziałek: Leona B. i Eucharysta — według nowego stylu Adria i Enezejusza.

— Okólnik ministra sprawiedliwości. Minister sprawiedliwości rozesłał do starszych prezesów izb sądowych okólnik, zabraniający odraczania sprawy politycznej, rozpoznawanej z udziałem przedstawicieli stanów,

z powodu niepiśmienności jednego z przedstawicieli, wchodzących w skład sądu.

— Ulegalizowanie towarzystw. Na ostatnim posiedzeniu gubernialnego zarządu zostały ulegalizowane stowarzyszenia następujące: wileńska kasa oszczędnościowa zapomogowa im. Apatowa, wileńskie towarzystwo pomocy wzajemnej drobnych kupców skór i towarów skórzanych, dzisiejskie towarzystwo katolickie dobroczynności, wilejskie towarzystwo przemysłu ludowego i rolnictwa, sołecznikowskie i leonpolskie kółka rolnicze. Świrskie kółko rolnicze nie zostało legalizowane, również odmówiono legalizacji towarzystwu zawodowemu stolarzy i związkowi lokatorów mieszkań i sklepów w Smorgoniach.

— Katolickie nabożeństwo dodatkowe po białorusku. Urzędnicy przy gubernatorze i kuratorze, równie biegli w sprawach religii katolickiej, jak i w języku białoruskim, gorliwie się zajmują przekładem modlitw i pieśni katolickich na język białoruski.

— O uchwały Zjazdu Krajowego. Kowieński gubernialny Komitet wyborczy wysłał na Zjazd Krajowy do Wilna dwóch delegatów, podobnie, jak inne gubernialne komitety wyborcze. Delegaci ci brali udział w obradach i podpisali tekst uchwał, których redakcję zastosoowano do ich zastrzeżeń. Komitet gubernialny nie protestował później przeciwko tym uchwałom, zaświadczył potem jednak, że je za obowiązujące dla ziemian gubernji kowieńskiej nie uznaje. Dziwne to postępowanie wywołało „List otwarty do Kowieńskiego Komitetu Wyborczego“ p. Jana J. Gruźewskiego z Kurszan, który domaga się od Komitetu należytego wyjaśnienia.

— Ze szkoły realnej. (E. J.) Dn. 15 (28) k. b. m. odbył się posiedzenie Komitetu Rodzicielskiego szkoły realnej w Wilnie. Dowiedzieliśmy się na niem, że z urzędzonej przez Komitet 24-go listopada r. z. zabawy na rzecz niezdolnych uczniów tej szkoły, dzięki programowemu uwzględnieniu wszystkich narodowości, otrzymano przeszło 784 rb. czystego dochodu i że o zapomógę z tej sumy ubiegają się w obecnej chwili około 60-ciu uczniów.

Ponieważ przyjęcie wszystkim z pomocą choćby tylko opłaceniem jednorazowego wpisuowego oczywiście nie jest możebnem, przeto w celu rozpoznania podań i przystosowania najwłaściwiejszych potrzeb został wyznaczony z łona Komitetu Rodzicielskiego specjalny Komitet, do którego weszli pp.: Blek, Chorszak, Gijewski, Hattowski, Jahilnicki, Lubuszkini i Sawin.

Niezaspokojeni lub zaspokojeni

zaledwie w części, będą mogli liczyć na pomoc „Towarzystwa wsparć dla niezdolnych uczniów szkół średnich w Wilnie“, które już organizuje w tym celu przedstawienie operowe, które się odbędzie d. 20 lutego (5 marca).

Szkoda tylko, jak program wskazuje, że połowę odbędzie się czerpakiem na murawowski lep rusyfikacji, gdy ofiarność nasza w warunkach wzajemnej uprzejmości zwykła się mierzyć na korze z czubem.

Od czegoż w zarządzie tego Towarzystwa są członkowie i Polacy, że nie postarali się o przyzwoite urozmaiczenie programu?

— Przejazd posłów. Dziś rano pociągiem kurjerskim kolei petersburskiej, w osobnym wagonie 1-ej klasy, udzielonym do rozporządzenia przez zarząd kolei, grono 14 posłów z Królestwa Polskiego, a w ich liczbie warszawscy — Roman Dmowski i Franciszek Nowodworski, udają się do Petersburga. Według rozkładu, pociąg ten przybywa do Wilna o godz. 6-ej.

— Czytelnia im. Mickiewicza. Zarząd czytelnii bezpłatnej im. Adama Mickiewicza, na zamiar przekazania tej czytelnii Towarzystwu „Oświata“. Na niedawnym zebraniu członków Tow. wobec różnorodności zdań ostatecznej decyzji w tej sprawie nie powzięto — wybrano komisję, która ma na następnym zebraniu przedstawić swe wnioski i orzec, czy dla czytelnii będzie korzystniej przejść pod opiekę Tow. „Oświata“, czy też pozostać pod obecną.

— Repertuar Teatru Polskiego. Dziś (Sala) „Wesele Fonia“, kom. w 3 akt. Ruszkowskiego, z przeznaczeniem dochodu na rzecz zakładu S-jej Zyty. W poniedziałek (Teatr) „Dziady“. We wtorek — przedstawienia nie będzie. W środę (Teatr) „Dramat Kaliny“ komedia w 3 akt. Z. Kaweckiego (benefis p. Juliana Dobrzańskiego). W czwartek (Sala) poraz drugi, „Bagienko“ kom. w 3-ach akt. Bolesława Gorczyńskiego. W piątek (Teatr) „Zmartwychwstanie“ sztuka w 5 akt. z powieści Tolstoja. W sobotę (Sala) po raz drugi „Rozwiedźmy się“ farsa w 3 akt. V. Sardou. W niedzielę (Teatr) o godz. 2-jej „Obrona Częstochowy“ — wieczorem, poraz pierwszy, „Sprawa Mathieu“, farsa w 3 akt. Tristana Bernarda.

— Benefis p. Juliana Dobrzańskiego, utalentowanego artysty naszej sceny odbędzie się d. 21 b. m. w środę w Teatrze miejskim — beneficjent wybrał sobie jedną z ostatnich nowości „Dramat Kaliny“ komedję Z. Kaweckiego. Sztuka ta cieszyła się na innych scenach niebywałem powodzeniem. W głównej roli kobiecej wystąpi Gabriela Morska, którą tej

kreacji poświęca tryumfy na scenie lwowskiej.

— „Bal-koncert“. D. 20 b. m. t. we wtorek, odbędzie się w sali hotelu St. Georges zabawa na białych miastach Wilna, z udziałem wybitnych sił naszego zespołu artystycznego: pań Nany Młodziejowskiej (deklamacja), Barwińskiej (śpiew) i p. Wiślańskiego (deklamacja przy dźwiękach muzyki). Interesujący ten program uzupełni śpiew p. Hornowskiego, oraz gra ulubionego kwartetu solistów konserwatorium warszawskiego z wjolonczelistą p. Tohorzem na czele, który także wykona solo kilka utworów muzycznych. Po koncercie — tańce.

Gospodyniami tej zabawy są: p. nie Ejsymontowa, Grzymałowska, Kaszubina, d-rowsa Maciańska, Miszewska, Sikorska i d-rowsa Wojniczowa — gospodarzami p. p. Ejsymont, Kaszuba, Wilhelm Malinowski, dr. Maciański, Polkowski i Sikorski.

Początek „Balu - Koncertu“ o godz. 8 i pół.

— Wieczór Moniuszki. Przypominamy, że d. 21 b. m. (6 marca) odbędzie się niezwykły koncert — wyborowy chór i orkiestra pod dyrykcją p. L. Gierzyńskiego wykonają „Sonety Krymskie“ Moniuszki do słów Mickiewicza, oraz kilka innych utworów naszego wielkiego kompozytora — i nie wątpimy, że śliczna swojska melodia wielkiego Moniuszki sprowadzi do Sali Miejskiej tłumy publiczności.

— Dzisiejszy wieczór T-wa Wzajemnej Pomocy pracowników handlowych i przemysłowych w sali klubowej Polskiego zapowiada się doskonale. Oprócz działu teatralnego (1. „Petrus Caruso“ dramat w 1-iej akcie R. Bracco. 2) „Moja Emulacja“ z p. Marjańską komiczny monolog z akomp. fortepjanu. 3) „O. S. S. czyli Wyprawa ślubna, farsa w 1-iej akcie. Sympatyczną zabawę urozmaici pocztą latająca, „confetti“ i tańce.

— Z „Lutni“. Dziś, o godzinie 8-jej wieczorem odbędzie się w Lutni wieczór muzyczny — wokalny z udziałem chóru „Lutni“, kwintetu instrumentalnego, oraz śpiewaczki-amatorki p. Z. K. Wstęp za rekomendacją członków.

— Towarzystwo ogrodnicze wileńskie zapowiada na d. 8 (21) marca o godz. 8 wiecz. doroczne zebranie w lokalu Tow. Opieki nad Dzieciemi (Mała Pohulanka № 8). Porządek dzienny obejmie między innemi dwa referaty p. J. Hettnera.

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków następne zebranie odbędzie się bezwzględnie dnia 15 (28) marca.

— Kara administracyjna. Aresztowani 26 stycznia na Nadbrzeżnej domu № 30 w liczbie 14 skazani

SVEND BRO.

Ojcowie rodzin.

Istnieją różnego rodzaju ojcowie.

Bywają dobrzy, kochani tatusio- wie, którzy głaskają i pieszczoją swoje dzieci, a mówią do nich, zawsze je nazywają „kochaniem“, którzy mamę nazywają mamą i żyją z nią w oczach, gdy im się składa życzenia w ich dzień imienia. Tacy ojczul- kowie cieszą się niezmiennie, jeżeli im się uda podarować gwiazdkowe tak donieść, aby ich nikt nie dostrzegł przed czasem, a wpadają w zachwyt nad potrawami, sporządzonemi przez mamę i ręce zacieraają z radości na widok nakrytego stołu. Tego rodzaju ojczulowie miewają zazwyczaj jednego lub dwóch przyjaciół, którzy zachodzą do nich wieczorami i śmieją fajeczki rozmawiają o polityce, a mama słucha, dziejąc pocieszając. Zdarza się, że taki tatus zapali się niekiedy, bo polityka to jego słabość. Wtedy biega po pokoju gorączkowo i gwałtownie pyka z fajki, ale mama umie uspokoić go jednym prośbą spojrzaniem, przesłaniem od pocieszochy. Niekiedy martwi się i sierzdi na „dzisiejsze czasy“ i nowomodne pojęcia i zachcianki dzieci, lecz zadawała się potrzaskaniem głową, nie stawiając im przeszkód. Przeciwnie, w stanowczej chwili zawsze gotów jest dać swoje ojcowskie błogosławieństwo, na drogę życia poglaska po głowie, przemówi tkl- wie do „kochania“ bez względu na to, czy młode piskle opuszcza gniazdo zgodnie z jego tajemnymi roje- niami marzeniami lub przeciwnie.

Słowem jest to jeden z tych drogiech, serdecznych tatusiów, którzy się kocha nad życie, nauczają się ich cenić i których zachowa-

wa się zawsze w świetlanym, pięknym wspomnieniu, jeżeli ich kiedyś zbraknie.

Bywają też ojcowie uczeni.

Widuje się ich tylko przy obiedzie i kolacji, do których wyciąga się ich przez rozliczne posły z mi- stycznych kryjówek ich pracowni. Śniadają u siebie wczesnym rankiem, zanim reszta śmiertelników rozpocznie z sobą, walkę czy wstać lub też poleżeć jeszcze i dawno straceni są dla tego świata, kiedy reszta członków rodziny ukaże się na horyzoncie.

Jeżeli się zdarzy, iż któregoś z dzieci jeszcze niedość rozwiniętych wezwie jego pomocy przeciw drugiemu w kwestji grosznika lub kromki chleba z masłem, czuje się taki ojciec bezradnym, przemawia do owe- go indywiduum przez mój mały przyjacielu, nie uświadamiając sobie bynajmniej, że jest ojcem tegoż, jednocześnie rozglądając się trwoźnie, czy nie zjawi się mama, niania lub ktoś w tym rodzaju, ktoby mu przy- szedł z pomocą.

Dopiero, gdy rzeczono indy- widuum pewnego pięknego dzionka przystąpi do takiego ojca i oświadczy, że znalazło towarzyszkę (lub to- warzysza, gdy to jest rodzaj żeński) na życie dalsze, doznaje wrażenia, jak gdyby ojciec dopiero teraz odkrył jego istnienie. Ma minę zdzi- wioną, zaskoczona, poczyną się kręcić niespokojnie na krześle, odkłada pióro i powtarza: ależ nie może być! co ty mówisz? to mi niespodzianka! Dotyka czoła ręką, jak gdyby sobie coś przypomi- nał. Nagle podnosi się, biegnie przez pokój, wraca natychmiast, rzuci się i ścisła istotę, która spowodowała to niezwykle wzruszenie, poczem w rozwiewającym się szarafanie wpada do matki i opowiada jej jako nie- zwykłą nowinę to, o czem ona wie- działa oddawna.

Trzeci rodzaj ojców to zapracowa-

Podobni są oni do uczonych z te- go, że także śniadają i ułaniają się zanim członkowie rodziny dzień rozpoczyna. Spieszą do biur lub do han- dłów tramwajami lub koleją i zja- wiają się dopiero przy obiedzie, na który często tak się spóźniają, że wszyst- ko już zimne. Jeżeli rodzina zdecy- dowała się nareszcie zasiąść bez nich, wciąż opowiadając w kółko, jak ich zaskoczył ten lub ów, wtykają serwetkę za kołnier i jedzą szybko. Gdy matka opowiada, co się tymcza- sem wydarzyło w domu, bąkają „tak“ lub „nie“, a wciąż spoglądają na zegarek. Po upływie 5 minut powiada- ją: dobrze, dobrze, ale muszę już wstać od stołu, bo chciałbym się jeszcze zdrzemnąć — na co z kolei matka nie pozostaje nie innego, jak odpowiedzieć: dobrze, dobrze, mój kochany. Tego rodzaju ojcowie podobnie do uczonych, chociaż nie do tego stopnia, nie uświadamiają sobie wcale, żeby oni mieli być przyczyną istnienia potomstwa. A jeżeli tu i owdzie fakt ten dojdzie do ich świadomości, bywają niekiedy wzru- szającymi wprost zainteresowaniem się cenzurą lub żołnierzami cynowy- mi, gotowi są nawet przesiadzić cały wieczór z ręką na myśli w swojej dłoni i patrzeć na swoje pociechy.

Najczęściej jednak wieczorami czy- tają lub piszą i nie wolno im prze- szkadzać. Z reguły skorzy są do dawania dziesięciogroszów, a przy pierwszej komunji lub w podobnych uroczystych chwilach bywają komple- tnie wzruszeni.

Nareszcie są samowładcy, despo- ci, tyrani — udułeni książką w za- łożonem przez nich państwie strachu.

Domownicy drżą z ich zbliże- niem się, a oddychają, gdy mogą się ukryć, co zresztą dość rzadko im się udaje, gdyż owi ojcowie bywają wszechobecni i zazwyczaj zjawiają się właśnie, gdy się ich najmniej spodziewa.

Mieszają się do wszystkiego i da- ją głośno baczenie na najmniejsze drobnostki, wchodzące w skład ich państewka. Podstawą tego baczenia jest ganienie wszystkiego, co drudzy w najlepszej myśli robią, trudy pod- jęte w tym celu nie wzruszają ich bynajmniej.

Nie istnieje u nich zgoda pojęcie spokoju, zwłaszcza, odnośnie do dru- gich. I tak na przykład w uroczysto- ści wigilijna może im wpaść do głowy pomysł rozkręcenia świeczni- ka, przyczem urządzają straszną a- wanturę, że jest w spojeniach zakur- żony lub coś podobnego. Albo też podczas zebrania, które matka z trudem urządziła i po którym spodzie- wa się wiele, dostrzeższy najmniej- szy drobniaczek nie zrobiony po ich myśli lub nie przypadający do gu- stu (niechby to była szpilka na po- dłodze) popadają w szaloną wście- kłość, nie usiłując się z nią wcale ukrywać, co popsuje naturalnie całą zabawę.

Dzięki tego rodzaju tacie bywają pory wspólnych posilków postrachem. Dzieci, siedzące na szarym końcu, zaledwie śmieją oczy podnieść, u- kradkiem tylko rzucając spojrzanie na minę groźnej twarzy na pierw- szym miejscu, a wylekioną matką chowa się za wazę. I nie dziwnego, wszystko bowiem, co robi, jest złe. Rosół niezmiennie jest niższej wszel- kiej krytyki, a mięso twarde, jak podszew. Czują głowa domu krzy- wi się niemilosierdzie, aby okazać, jaką jej trudność sprawia żucie tej podszewy. Nakrycie stołu nie da się opisać, a jedynym jaśniejszym punktem jest z reguły to, że nikt z obcych nie jest świadkiem takiego skandalu. I to dobre.

Tego rodzaju ojcowie nie chcą nic wiedzieć o tem, co powoduje zab- czasu. W ich oczach to tylko myt piękny, ów zab czasu. A właściwą przyczyną wszelkiego zniszczenia — przynajmniej w ich gospodarstwie są

„oni“, pod którym to zaimkiem roz- umieją się: matka, dzieci i służba. Tę ostatnią zresztą uważa się niemal za zwierzęta, to też nie są odpowie- dzialne za swoje czyny: „od tego rodzaju stworzeń nie można się przecież niczego spodziewać“ — ma- wia się.

Wtedy skrupia się wszystko na matce i dzieciach, od której przecie można się było czegoś więcej docze- kać, niż żeby pokrycie mebli po dwudziestoletnim szczęśliwym po- życiu małżeńskim okazało ślady zniszczenia lub aby serwis po tej- samej liczbie lat uległ zdekompleto- waniu.

A już co do dywana, to jest wprost nie do pojęcia, w jaki sposób mógł on dojść do takiego stanu, sko- ro wysoki władca surowo — pamięta przecież doskonale — zabronił rodzi- nie wchodzić do tego pokoju i pilnie przestrzegał, aby nie przekraczano zakazu — a jednak dywan stracił cechę nowości.

„Ale „oni“ nie nie uszanują — to grunt.

Tacy ojcowie zawsze są rozdra- żnieni i zawsze gotowi są do walki ze wszystkimi i wszystkim. Ze cza- sy, duch czasu, ludzie i cały świat zmienili się od dni, w których oni byli młodzi, tę okoliczność gotowi są uważać za osobistą swoją obrazę. Ze pewne zmiany szczęśliwym zbiegiem przypadku mogą niekiedy być jedno- znaczne z postępem, na to oni są zupełnie ślepi, w ich oczach świat stacza się coraz niżej.

Nie, z naszych czasów było, dalebóg, inaczej! powtarzają. Gdy wpadną na ten temat, biegają po pokoju, parszając i śmiejąc się szy- dlerczo, a że nie mogą osiągnąć ca- łej ludzkości, zwracają gniew prze- ciwko tym z rodziną, którzy nie mogli się ukryć i ci biedacy odpoku- tować muszą za grzechy wszystkich.

Z norweskiego przeł.

J. Klemensiewiczowa.

zostali administracyjnie za należenie do Rosyjskiej Partii Socjalno-demokratycznej na 3 miesiące więzienia. Przeniesiono ich z miejskiego aresztu policyjnego do więzienia gubernalnego.

— „Bal kostiumowy“ na cel dobroczynny odbędzie się d. 5 (18) marca. Główną organizatorką tej zabawy jest pani marszałkowa Boleśława Römerowa. Listę szczegółową gospodyń i gospodarzy wkrótce podamy.

— O kasach pożyczkowych. (M. S.) Jak wiadomo, w Wilnie, oprócz lombardu miejskiego, jest jeszcze kilka kas pożyczkowych (Churgina, Szakowa i in.). Setki, a nawet tysiące osób, zmuszonych nieraz gwałtowną potrzebą, chcą pożyczyc kilka lub kilkanaście rubli, niosą do owych kas i wiozą rozmaite rzeczy na zastaw. Czemu są owe kasy dla ludności niezamównej i jaką one od niej usługę, zapewne mało kto nadtem się zastanawiał. Wielu też nie wie, jakie tam pobierają procenty.

Możnaby sądzić, że wobec prawa z d. 24 maja 1893 r., zabraniającego lichwiarskich procentów, nie płaci się więcej, niż 12 %. Tymczasem dzieje się zupełnie inaczej. Oto przykład: 1) Chcący pożyczyc kilka rubli niesie palto na zastaw. Właściciel kasy ocenia je 10 rubli, pożyczca zaś tylko 5 rubli. Pożyczający musi płacić 1 % w miesiąc za pożyczkę 5 rub. i 1 % od oceny zastawu (od 10 rub.).

Rezultat jest więc taki, że po upływie 8 miesięcy czasu, właściciel palta musi zapłacić 5 + 8 = 13 k. 10 x 8 = 80 k., razem więc = 120 k. 0 % za 5 rub., 2) 7-go marca r. z. zastawiono maszynę do szycia. Pożyczono 20 rub., oceniono 40 rub. Po upływie 7 i pół miesięcy wypadło zapłacić po 20 + 40 k. za miesiąc, czyli 4 rub. 50 kop., a więc po 7 i pół miesiącach za 20 r. pożyczonych, trzeba zapłacić 4 rub. 50 kop., oprócz marek stemplowych. Warto by pomyśleć, ażeby podobne kasy urządzały się przez podporządkowanie, które nie wyzyskiwałyby tak niezamówną ludność, zmuszoną nieraz chorobą lub brakiem pracy do szukania ratunku w kasach pożyczkowych.

— Podziękowanie. Zarząd czytelników Adama Mickiewicza składa za namacalnym pośrednictwem serdeczne „dobry dzień“ za ofiarowane czytelnikowi: pp. Budkiewiczowej, d-rowej Czarkowskiej, Dąbkowskiemu, Kobylskiemu, Korniejowi, Kornackiemu, Korskowemu, Kostrowickiej, Landsbergowej, Władysławowi Malinowskiemu, Muszce Sucheckiej, Szydłowskiemu, Tomaszewiczowi i Stanisławowi Żelichowskiemu.

— Termin przeprowadzki. Zarząd wileńskiego towarzystwa właścicieli domów zwrócił się do Zarządu miejskiego z podaniem w sprawie przeniesienia w roku bieżącym ustanowionego w Wilnie terminu przeprowadzki z dnia 23 kwietnia na 25 tegoż miesiąca, ponieważ w tym 10 dni z dnia 23 kwietnia wypada drugi dzień świąt Wielkanocnych. Rada miejska, uważając za swej strony za bardzo niepożądane pogwałcenie drugiego dnia świąt Wielkanocnych, zapewnienie wozami ulic miasta zwróciła się z odpowiednim podaniem do gubernatora wileńskiego.

— Legitymacje Żydów. Dotychczas zapisywano w dokumentach żydów ochrzczonych ich wiarę poprzednią. Obecnie, jak donoszą gazety żydowskie, senat wyjaśnił, że to jest zbyt nieuczciwe i że ochrzczeni mogą otrzymywać dokumenty bez żadnych uwag o zmianie wyznania.

— Urlop. Naczelnik więzienia gubernalnego, Sokołow, otrzymał urlop na 5 dni, zastępować go będzie pomocnik Iwanow.

— Podatek od psów oficerskich. Niektórzy oficerowie starali się uniknąć opłaty podatku miejskiego od psów, i z tego powodu naczelnik zarządził miejscowej w rozkazie dziennym z dnia 12 (25) b. m. wyłączenia, jakie psy należące do wojskowych nie podlegają opłacie podatku miejskiego, a mianowicie: psy należące do wojskowych oddziałów myśliwskich, służące do polowania, do potrzeb służby wojskowej; warunkiem uwolnienia tej kategorii psów od opłaty podatku powinno być wymienienie ich w rozkazie dziennym odpowiedniej części wojskowej. Co zaś do tej kategorii psów, które faktycznie dla celów wojskowych i polowania nie mogą służyć i są utrzymywane przez pp. oficerów w innym celu, np. psy błońskie, psy służące do łowienia myszy, pudle, spicity, psy domowe i t. p. podlegają opodatkowaniu na rzecz miasta.

— Zmiana wyroku. Wyrok wileńskiego wojennego sądu okręgowego, skazujący Milanowskiego za por

policii na śmierć, zamieniony został na 15 lat ciężkich robót.

— Z powodu wzmianki w № 35 „Dziennika Wileńskiego“ o księdzu kapłanie II szkoły miejskiej informujemy nas z dobrego źródła, że słowa jego, wypowiedziane w sprawie wprowadzenia wykładow języka polskiego do szkoły, zostały źle zrozumiane, ksiądz kapłan dotychczasową działalnością dał dowody, że rozumie całą doniosłość tych wykładów, odczuwał się tylko z goryczą o braku zgodności w działaniu rodziców w tej sprawie.

— Groch na ściane. Zwracaliśmy już kilka razy uwagę, że chodniki przy niektórych instytucjach rządowych nie bywają oczyszczane ze śniegu, ani też posypywane piaskiem. Jako przykład niech posłuży chodnik przy zauku przejściowym, obok klubu wojennego (cyrul 3), gdzie wypadki wskutek ślizgawicy są na porządku dziennym. Czy nie warto temu zaradzić?

— Zająście w sklepie. Onegdaj do sklepu Josiela Brudnera przy ul. Stefanki weszło dwoje ludzi za sprawunkami. Niebawem przy oglądaniu towaru, właściciel sklepu zarzucił im kradzież biżuterii i jał pomimo protestu rewidować kieszenie — ten sam zarzut spopełnił Brudnera ze strony „klientów“. Zawezwano stróża bezpieczeństwa publicznego, który zaprowadził powołanych do cyrkułu, gdzie się okazało, iż obustronne pretensje nie miały podstawy. Podobno sprawa oprze się o krótki sądowy...

— Rabunek. D. 16 b. m. na robotnika Jerzego Mackiewicza (przed. Poplawy), gdy powracał do domu, na drodze prowadzącej do Makrów napadli jacyś rabusie i zabrali mu piłę, siekiere, oraz woreczek z drobą monetą.

— Napad. D. 16 b. m. na ul. Szkaplernej kilka opryszków zrabowało p. M. K. woreczek z 12 rublami.

— Zranienie. D. 16 b. m. konduktor Kuźma Czumiłow podczas kłótni w piwnicy (ul. Wielka № 16) został zraniony w głowę.

— Fortel złodziejski. Pomimo tylu-krotnych ostrzeżeń gazet miejscowych, stare fortelle złodziejskie znajdują łatwiej wiary. D. 16 b. m. do żony robotnika Czarnyszewicza (przed. Kominy) zjawił się jakiś nieznajomy z piłą i siekierą i oznajmił, że Czarnyszewicz pilnuje drzewo skłaceży się tak boleśnie, iż musiano go odwieźć do szpitala. Tróskliwa żona, pozostawiając w domu 10 letnią córeczkę, zamknęła mieszkanie i pobięła co temu do męża. Jakież było jej zdziwienie, gdy się z nim spotkała na drodze. Powródziwszy do domu Czarnyszewiczowi zastał córkę swą skrapowaną sznurami, a w kuferku brak 24 rub. i rzeczy wartości 30 rub.

— Kradzieże. D. 16 b. m. skradziono: Aleksandrowi Kołbasnikowi (ul. Radnińska) maszynę do szycia i różne rzeczy wartości 120 rub.; Leonii Trydeńskiej (ul. S-to Jerska № 33) gotówkę 200 i rzeczy wartości 100 rub.; Naumanowi Isakowi Judkiewiczowi (zaułek Więzienny № 9) rzeczy wartości 310 rub.

— Nieostrożność. D. 16 b. m. stróż jednego z domów przy zauku Węgierskim, Ignacy Wenslaski, napadł się przez pomyłkę ciemierzcy. Pogotowie udzieliło skutecznego pomocy.

— Wypadek z lampą. D. 15 b. m. na Bunę Kotlarewa, żonę farbierza (bulwar Aleksandrowski), chorą obłożnie, spada wisząca nad łóżkiem zapalona lampa, powodując silne poparzenia twarzy i całego ciała. Pogotowie odwiezło Kotlarową w stanie groźnym do szpitala żydowskiego.

— Podrzućcie dzieci. D. 16 b. m. w bramie domu (ul. Antokolska № 40) znaleziono dziewczynkę miesięczną, a wczoraj w kolonji Nowe-Zabudowanie chłopca dwutygodniowego.

— Pogotowie ratunkowe było onegdaj czynne w 5 wypadkach.

— Troki. Otrzymałmy z prośbą o zamieszczenie list następujący: Gdyby nie moja choroba, zebranie przedwyborcze odbyłoby się u mnie, jak to miało miejsce przy sześciu poprzednich wyborach, o ile naturalnie panowie ziemianie przyjęliby moje zaproszenie. Jeżeli pan korespondent nie tylko pisał, że „Kurjera Litewskiego“, ale i czytał go, to z ogłoszenia umieszczonego w № 14 „Kurjera“ wiedziałby, iż zebranie przedwyborcze odbędzie się w hotelu Jaskiniński i nie potrzebowałby koletać od zajązda do zajązda.

Trzeba przyznać panu korespondentowi wiele spostrzegawczości skoro zdążył zauważyć, iż moja świnia jest ponurą, mogąc jednak upewnić że nie spotkałby się nie tylko z ponurą, ale i wesołą świnia gdyby zamiast kuchennym, wchodził frontowym wejściem. Ksiądz Józef Karwowski, Proboszcz i Dziekan Trocki.

— Grodno. We wtorek 20 lutego st. otwiera się w Grodnie sesja wileńskiej izby sądowej dla rozpatrzenia spraw politycznych z udziałem przedstawicieli stanów.

— Brześć Lit. Kor. w. W ubiegłą niedzielę t. j. 11 (24) b. m. po raz pierwszy w Brześciu odbył się bardzo sympatyczny raut państwa Kazimierzowa Sucheckich, na który zebrano się o godzinie 7-jej wieczorem tyle zaproszonej polskiej miejskiej inteligencji, ile mógł lokal pomieścić.

Program rautu był następujący: Część I-a) 1) Odczyt o Mickiewiczu (pan T. Czerwinski) 2) Deklamacja „Oda do młodości“ (p. Sulikowski) 3) Fortepian „Impromptu“ Chopina (pani Stepowska) 4) Śpiew duet. „Wszystko przemija“ Campana (panna Wójcicka i p. Sulikowski) 5) Skrzypce „Trio z opery Trubadur“ (p. p. Poplawski i Fiala) 6) Śpiew „Pieśń Chorałego“ Moniuszki (p. Sulikowski).

Część II-a) 1) Odczytanie „Jura“ Niemcewskiego (p. Deres) 2) Fortepian „Septor Bethovena“ na 4 ręce (p. Stepowska i panna Janowska) 3) Deklamacja „Bez dachu“ Konopnickiej (p. Szmidtówna) 4) Śpiew „Mów do mnie jeszcze“ (p. Sulikowski) 5) Skrzypce solo „Wale i Duranda“

p. Fiala z akompaniamentem pani Poplawskiej) i 6) Deklamacja „Wiersz z kabareta“ Herza (p. Sulikowski).

Nastroj był wprost wspaniały i wykonanie w słuchaczach budziło zachwyt, to też nie szczędzono podziękowań i gorących oklasków. Na szczególne zaś wyróżnienie jak w treści, tak i w wykonaniu zasługuje odczytanie „Jura“ Niemcewskiego i deklamacja „Bez dachu“ Konopnickiej.

Przed północą wracaliśmy do domów rozbawieni i z miłą nadzieją, że to tylko początek i częściej będziemy mogli organizować takie „gody“, których wielu z nas dotąd tutaj w Brześciu w dawnych warunkach nie znało. Szczere należy się uznanie tak inicjatorom i wykonawcom, jak i szanownym państwu Sucheckim za gościnność, dobry początek godny nasładowania i za otarcie kilku łez zgłodniałym dzieciom w łodzi, gdyż ten raut i taką korzyść przyniósł.

— Kowno. D. 12 (25) b. m. Jachonowski i Mieszkowski oskarżeni o zabójstwo dozorca więziennego Kornilowicza zostali skazani przez sąd wojenny na śmierć. Oboje oskarżonych przekonani o niewinności skazanych na śmierć zwrócili się telegraficznie do głównodowodzącego wojskami wileńskiego okręgu z podaniem o niewstrzymanie kasy. Ośrodek zaś zwrócił się z prośbą do cesarza o ulaskawienie.

Gubernator kowieński Wierowkim i biskup prawosławny Siergij popierają tą prośbę.

— Mińsk. Jeszcze o wyborach mińskich. Pod tym tytułem korespondent „Rusi“, „Wyborca“ (Izbiateli) tak pisał o wyborach mińskich: „Z dniem każdym wychodzą na jaw wciąż nowe dowody nieprawidłowości wyborów mińskich. Kiedy wybory miejskie w Mińsku, przy których przeszły elementy łowe, zostały skasowane przez senat z zadziwiającą szybkością, w 48 godzin po ich zatwierdzeniu, skargi na pińskie wybory powiatowe, przy których przeszli iście rosyjscy ludzie, a w tej liczbie i obecny pseudo-posel petersburszczanin Iwaszczenko, zostały przy różnych nieprawidłowościach przetrzymane przez pińskiego marszałka szlachty sześć dni. Na pińskich wyborach było dopuszczono do prawu jaśniejszego głosowania.

Jedyna urna jaka była do głosowania nieznem nie była przykryta tak, że było widoczne nie gdzie kładł galkę wyborczą. Włościanie na dwa dni przed wyborami zostali odcieci, zamknięci w herbaciarni zawiązaną narodu rosyjskiego, skąd byli prowadzeni do cerkwi, gdzie im kazano przysięgać, że nie będą głosowali na Polaków. Kiedy na zjeździe jeden z włościan polżył galkę wyborczą Polakowi, pop w obecności wszystkich nazwał go „krzyworozumiejącym“. Włościanin zaraz upadł przed popem na kolana i modlił się do niego, aby został zwolniony z przysięgi, co ten uczynił.

Skargi na wybory pińskie były złożone w następnym dniu, 24 stycznia st. st. ale do komisji gubernalnej weszły tylko 1-go lutego. Komisja gubernalna 2 lutego st. st. zażądała przysłania protokołów wybranych i tegoż dnia otrzymała odpowiedź, iż są wysłane, ale do Mińska przyszły one 7 lutego, kiedy wybory gubernalne już się odbyły, po otwarciu koperty wyjaśniło się, iż papiery zostały wysłane 5-go lutego. Taką powolność w stosunku do łańcuch-rosyjskich wyborów i nadzwyczajnie szybkie (podziękuję kurierskim ze specjalnym wysłaniem do Petersburga) unieważnienie przez senat wyborów mińskich w stosunku do lewicy dość charakterystycznie rolę administracji w całej tej sprawie.

Na samem zebraniu też były dozwolone różne nieprawidłowości. Tak np. przyjmował udział w wyborach niejaki Hrynko nie mający żadnego cenzusu wyborczego. Wyborcy iście rosyjscy podlegali głosowaniu każdy oddzielnie, a kandydaci innych partii wszyscy razem.

Przeciwko wyborom w gub. mińskiej podano cały szereg uzasadnionych skarg. Bardzo ciekawa jest skarga na trzymanie włościan w niewoli w domu archierejskim.

— Mińsk. Dziś ma się odbyć otwarcie lecznicy dla zwierząt, utrzymywanej przez towarzystwo opieki nad zwierzętami.

W Mińsku powstaje związek właścicieli drukarni i litografii: jednym z celów stowarzyszenia ma być walka przeciwko „nieprawidłowemu żądaniu podwyższenia płacy robotniczej i skrócenia dnia roboczego“. Organizatorami tego stowarzyszenia są pp. Dworzec, Forin, Niekrasow, Kaplan i Tasman.

W niektórych bankach i kantorach bankierskich zostały rozdane urzędnikom rewolwery dla obrony na wypadek napadu.

— Pow. miński. Zabójstwo Gurjana. Dnia 1 lutego około 8 wieczorem włościanin przejeżdżający drogą koło wsi Hreczyna znalazł trup Żyda, którego mordcami okazali się włościanie. Wincenty Pietkiewicz, jego kuzyn 16-letni Józef Szabunia i według słów Szabunia, Łebkowski. Z obmyślanym już z góry planem, Szabunia Gurjanowi zrobił propozycję wyjazdu do sąsiedniej wsi w celu kupienia tanio chorej krowy. W umówionym miejscu na przejeżdżających Szabunia i Gurjana rzuciło się dwóch ludzi, Pietkiewicz i Łebkowski i uderzeniami siekierą i młotkiem w głowę zabili Gurjana, trupa zaś rzucili do rowu do śniegu, poprzednio zabrawszy pieniądze. Ile pieniędzy zabrano, jeszcze nie wiadomo, na ciele Gurjana znaleziono 9 ran na twarzy i jedną na głowie, uderzenie było tak silne, że czaszka pękła w 11 miejscach. Zabójców już aresztowano.

— Baranowice. Kor. w. D. 15 b. m. u reagenta Borkowskiego zostało posiadzone podanie do gubernatora mińskiego o potwierdzenie ustawy spółki spóżywczej dla parafii kroszyńskiej. Organizatorami spółki sążmianie p. p. Konstanty Swiatopiel-Zawadzki z Kroszyna, Konstanty Ródlowski z Czerniehowa, włościanie: Kobakowski, Turko, Szpakowski, Orłowski i proboszcz parafii Kroszyna ks. Bronisław Stefanowicz. Organizatorowie uznali, że udział 5 r. i jednorazowe opłaty po 40 kop. pozwoli szerszemu ogółowi brać udział w tej pożytecznej instytucji. Usławiania włościan o zawiązanie Kółka rolniczego w Kroszynie na razie pozostały bez skutku z powodu niezatwierdzenia ustawy przez Miński komitet do spraw stowarzyszeń. Lecz włościanie nie tracą nadziei, że po zaprowadzeniu zmian przez Komitet wymaganych ustawa zarejestrowana zostanie. Litwin.

— Mohylew. W Mohylewie z inicjatywą prezydenta odbędzie się wkrótce zebranie przedstawicieli przemysłu garbarskiego w sprawie otwarcia technicznej szkoły garbarskiej.

W ostatnich dniach w Mohylewie ukazywały się w sprzedaży ulicznej wydawnictwa „Wieczór“, „Knut“ i „Ruskoje Znamia“ kolportowane przez związek narodu rosyjskiego.

× Aresztowania robotników piekarskich. W ostatnich paru dniach policja dokonała w Warszawie licznych rewizji w mieszkaniach robotników piekarskich; ogółem aresztowano kilkunastu piekarzy z różnych zakładów piekarskich.

× Kary prasowe. Zawieszono na czas trwania stanu wojennego tygodniki „Zagon“, pismo ludowe, redakowane przez p. W. Wojciechowskiego, oraz „Tygodnik Warszawski“ z dodatkiem „Najnowsza Ilustracja“ pod redakcją p. H. Nawrockiego.

× „Warszawski Wiest“. Redaktorem wznawionego pisma polakożereckiego „Warszawskiego Wiestnika“, został mianowany p. Aleksander Kojalowiec, b. nauczyciel IV gimnazjum żeńskiego i zawieszony tygodnika „Zapadnaja Okraina“.

× Napad Bandytów. Onegdaj dokonano w Warszawie o godz. 3 pp. w Ogródzie Saskim na inspektora oddziału Banku handlowego w Łodzi p. Jana Paczewskiego, oraz jego pomocnika Józefa Nowakowskiego, którzy mieli przy sobie sumę pieniędzy podniesioną z domu bankierskiego Wawelberga. Bandyci dali trzy strzały do p. Paczewskiego i zranili go w kolano. Spłoszeni jednak przez przechodniów, pieniądze zabrali nie zdążyli.

× Łódź. Gubernator piotrkowski pozwolił marjałom otworzyć w Łodzi przytułek dla kalek.

We czwartek odbyło się zebranie przemysłowców łódzkich, na którym zastanawiano się nad środkami walki z bandytyzmem i zabezpieczeniem klas fabrycznych, jak również, w jaki sposób przesyłać pieniądze do fabryk na wypłaty.

× Dla ofiar lukautu. Władze pozwoliły Towarzystwu Kultury Polskiej na zawiązanie komitetu obywatelskiego na m. Warszawą w celu niesienia pomocy ofiarom lukautu łódzkiego.

> Przeciw studentom - Słowianom. W uniwersytecie wiedeńskim odbyło się zebranie Tow. studentów niemieckich „Germania“, na którym mówcy żalili się na zalew uniwersytetu wiedeńskiego przez studentów słowiańskich oraz na znaczne podwyższenie czesnego i że z „mensa academica“ korzysta 43 proc. studentów niemieckich. Uchwalono dalej rezolucję, domagającą się, aby studia na uniwersytetach niemieckich zrównane były w prawach ze studiami i dyplomami uniwersytetów austriackich — i aby słuchacze obcy, uczęszczający na uniwersytet wiedeński, płacili osobny podatek.

> Angielsko-galicyskie Tow. naftowe. W Londynie utworzyło się towarzystwo pod firmą „Tustanowice Petroleum Co Limited“ z kapitałem 3,700,000 koron, celem wyzyskiwania terenów naftowych w Galicji.

> Komisja kolonizacyjna. Ze świeżo ogłoszonego sprawozdania komisji kolonizacyjnej wynika, że komisja kupiła w r. z. 23,670 hektarów za 42,214,000 marek. Od ziemian polskich komisja kupiła 7 majątków ziemskich i 39 osad włościańskich o obszarze 3,030 hektarów za 5,037,000 marek. Sprawozdano i osiedlono 1,748 rodzin kolonistów. Ogólne wydatki komisji wyniosły 444 mil. marek, wpływy — 107 milionów.

Z Rosji.

(Z ostatniej poczty).

* * * Cześciowa dymisja Stotypina. Podobno Stotypin zatrzyma tylko godność premjera, a obowiązki i stanowisko ministra spraw wewnętrznych obejmie po nim ktoś inny, ktoś podobno nie z pośród urzędników ministerjum spraw wewnętrznych.

* * * Przeciwko Finlandji. Krąży uporczywe pogłoski, iż senator Gerard, generał-gubernator finlandzki, ma otrzymać dymisję i miejsce jego obejmie... generał-major Draczewski, naczelnik miasta petersburga.

* * * Warszawski gubernator baron Korf miał 12 (25) b. m. audjencję u cesarza.

* * * S.-d. Odbyła się konferencja grupy „mniejszości“ („mniejszawików“) partji s.-d. w sprawie przyszłej taktyki partji w Dumie państwowej. Konferencja uznała konieczność pracy organicznej w Dumie i żądania odpowiedzialności ministerjum.

* * * Echa zabójstwa Hercenzstejna. Aleksander Polowniew wulgo „Sasza na Krywoj“ podejrzany o zabójstwo Hercenzstejna został na żądanie władz finlandzkich aresztowany. Aresztowano go w Petersburgu we własnym mieszkaniu.

* * * Duchowny Pietrow. Duchowny prawosławny Pietrow, wybrany obecnie na posła do Dumy państwowej przed kilku dniami, był zesłany z rozporządzenia synodu do klasztoru czeremienickiego za działalność publicystyczną.

* * * Rozstrzelany przez omyłkę. Departament policji poszukuje studenta moskiewskiego uniwersytetu N. Lapaczenowa, bo się okazało, że w Moskwie w grudniu r. w dni masowych kar został pomyłką zamiast N. Lapaczenowa rozstrzelany jego brat.

* * * Wolno się głodzić. Do rzędu wolności konstytucyjnych przybyła jeszcze jedna. Naczelnik miasta Moskwy oświadczył współpracownikowi gazety „Utro“, że wie o tem, iż w więzieniu policyjnym na Strecience więźniowie niezadowoleni z regulaminu więziennego, głodzą się, ale niech się głodzą, powiedział gen. Reinbot, to im wolno.

* * * Kradzież dokumentów mobilizacyjnych. Na stacji Małyj Jarosławiec Kijowsko-woroneskiej kolei żelaznej w nocy 11 (24) b. m. z lokalu zajmowanego przez naczelnika dyktansu została skradziona skrzynka z tajnymi dokumentami mobilizacyjnymi. Sprawcy kradzieży pozostali niewiadomi i nie odszukani.

Głosy prasy rosyjskiej.

Kadecka „Riecz“ na cztery dni przed otwarciem nowej Dumy zwraca uwagę na zmianę taktyki rządu i opozycji, dwóch stron walczących.

Upřednio opozycja zawczasu i głośno krzyczała swemu wrogowi: „idziemy na was“ (ogłaszamy wam wojnę!) Wszystkie hasła bojowe były ogłoszone zawczasu i wywieszane na wszystkich sztandarach. Rząd zmieszany miledzał i wprowadzona tem miledzeniem w błąd opozycja zdawała się, jak gdyby zapomniała, o jego istnieniu. Tylko w chwili, gdy walka rozgorzała, wyszła na jaw różnica sił każdej ze stron walczących i nastąpił epilog, jakiego nikt nie oczekiwał.

„Teraz jest stosunek odwrotny. Opozycja milczy ponuro i przygotowuje się do walki bez hałasu, bez krzyku. Hasła bojowe zostały ukryte: wszyscy o nich wiedzą, ale nikt o nich nie mówi. Wszyscy rozumieją, że „żądać“, po prostu — nie jest korzystnem, a nawet jest do pewnego stopnia poniżającym (!) Zato daleko odważniej zachowuje się strona przeciwna. Nie widząc ataku, którego się bała, słysząc same wezwania nad sobą, zaczyna sama myśleć o ataku. Wy miledzycie o amnestji, a my głośno i zawczasu mówimy wam: nie dostaniecie amnestji. Miledzycie o sądach wojenno-polowych, a my oświadczyamy: sądy wojenno-polowe ustają tylko za dwa miesiące, kiedy same umrą śmiercią naturalną. Chcecie, aby zostały usunięte pierwsze?

Spróbujcie: przedłużymy dla was istnienie tych sądów nawet po terminie. Już nie macie odwagi głośno żądać natychmiastowej dymisji p. P. Stotypina, jak w soim czasie żądaliście dymisji Wittego? Dobrze, przyjdziemy do Dumy prawie że z dekretem rozwiązania Dumy w kieszeni! Radzicie sobie i innym zachowywać się cicho i panować nad sobą? Doskonale, wypuścimy przeciwko wam Kruszewana! Jednym słowem, to my teraz wam ogłaszamy wojnę i zobaczmy, co wy na to powiecie.

Cóż my na to powiemy? Powiemy (mówi „Riecz“), że przejawy taktyki opozycji, rząd zdaje się wpadł w jej dawny błąd: błąd przeceniania sił własnych.

Życie bogate jest w niespodzianki, zobaczmy co ono powie — pociesza się organ kadetów, którzy rzeczywiście z mniejszą wiarą w swe siły idą teraz do Dumy, niż w zeszłym roku i dlatego, przy zmienionej sytuacji, już nie czują się dość silni, aby żądać.

Telegramy.

Dnia 17 lutego (2 marca).

Petersburg. Główny Zarząd rosyjskiego Czerwonego Krzyża od 1 wrześ. 1905 r. do 1 lutego 1907 wydatkował na pomoc głodnym 2,573,802 ruble. W r. 1906 pomoc okazywano w 21 guberniach. Najwięcej, bo 879,000 wydano w gub. samarskiej. Do d. 1 stycznia 1907 w miejscowościach dotkniętych nieurodzajem organizacja ogólnorośyjska otworzyła 73 jadłodajnie dla ludności niezdolnej do pracy.

16 b. m. minister marynarki ogłosił, że cesarz rozkazał pozostać w flocie tych oficerów z eskadry Niebogatawa, których sąd uniewinnił.

Petersburg. Przy głównym zarządzie rolnictwa utworzono pod przewodnictwem dyrektora departamentu leśnego komisję mieszaną dla roz-

patrzenia projektu o polepszeniu losu skarbowej straży leśnej.

Do dnia 16 lutego wybrano do Dumy 492 posłów, w tej liczbie 310 z lewicy i 80 kadetów.

Petersburg. 14 b. m. w laboratorium bakteriologicznym instytutu medycyny doświadczalnej w forcie Aleksandra I w Kronsztadzie zachorował na dżumę, jak się zdaje, lekarz 11 wschodnio-syberyjskiego pułku, Schreyer, który pracował nad żywymi kulturami dżumy. Chory został izolowany. Komunikację fortu z twierdzą przerywano.

Petersburg. J. C. M. Aleksandra Teodorówna reskryptem Najwyższemu podziękowała ministrowi finansów za pomoc komitetowi wynajdywania posad dla żołnierzy, rannych podczas wojny z Japonią.

Petersburg. Sąd okręgowy umorzył sprawę, wytoczoną przez wiceministra Hurkę redaktorowi „Rieczy“ o zniesławienie, aż do czasu rozstrzygnięcia przez senat analogicznych spraw Hurki.

W Pińsku 16 b. m. z kantoru Lurje uzbójcy zrabowali 1500 rubli, zraniwszy stójkowego. W pow. humańskim zrabowano i ciężko zraniono chłopca.

Zrabowano stację towarową w Miechowie (gub. kieleckiej), zabrano 2.000 rubli.

W Kachurli (pow. kijowski) zabrano ze sklepu pewnego Żyda 600 rubli.

W Teodozi około klasztoru zabito 2 mnichów w celach rabunku.

W Nowonikolajewsku śmiertelnie zraniono handlowca, który nie chciał oddać pieniędzy rabusiom.

W Tyflisie z kantoru tartaku zrabowano 500 rubli.

W pow. borysowskim w sklepie monopolowym zrabowano 224 ruble.

W Odesie w gmachu archierejskim do ekonomy przybył zamaskowany rabus i ciężko go zranił.

W pow. atkarskim urządzono napad na majątek Ustinowa w celu zrabowania broni, napad odparto przy pomocy włościan.

W Smoleńsku na ulicy Porzece zabito sztabkapitana Oczkowsa.

W Noworossyjsku za pomocą sfałszowanej depeszy Banku Azowskiego podjęto 14.800 rb.

Rewel. Na byłego estlandzkiego marszałka szlachty, członka Rady Państwa, bar. Budberga, udającego się do Wanamoju w towarzystwie kucharza i woźnicy, napadło sześciu niewiadomych opryszków. Budberga i kucharza zabito i zrabowano, woźnicę zraniono.

Kamieniec Podolski. W dwóch

miejsowościach gubernji odkryto źródła nafty. Przybyły z Kaukazu Wołosewicz wywiał w „Podolskim Gołosie“ kapitalistów miejscowych do podjęcia eksploatacji.

Mohylów gub. W nocy Żydzki, uzbójcy w brauningu, ograbili kochanowski wydział pocztowy, przy czym zabrali 1144 rb., karabin strażnika, 4 rewolwery i trzy szable. Złoczyńcy przedostali się przez mieszkające naczelnika wydziału.

Moskwa. Nadzwyczajna sesja gubernjalnego ziemstwa była burzliwa. Kartkami wyznaczono kandydaturę na prezesa zarządu, Richtera, niedawno zabalotowanego. Szypow zaprzestował przeciwko tej kandydaturze, gdyż prawo nie pozwalało na powtórne balotowanie osób, już zabalotowanych na sesji zwyczajnej. Oświadczył, że 36 radnych upoważniło go do złożenia protestu ministrowi spraw wewnętrznych i wniesienia skargi do senatu. Publiczność klaszcze, przewodniczący każe usunąć publiczność, na co to odpowiada gwizdaniem i wymyslaniem. Prezes gubernjalnego zarządu ziemskiego, Gołowin, zaprzestował przeciwko zarządzeniu przewodniczącego zgromadzenia, które gwałci art. 190 ustawy ziemskiej, żądającego przedtem uprzedzenia publiczności; wobec tego z powodu pogwałcenia jawności zgromadzenia grozi wyjęciem z sali. Przewodniczący proponuje Gołowinowi zwrócenie się do senatu.

Gołowin i wielu radnych wychodzą, publiczność porzuca salę z okrzykiem: „czarnosecińcy!“ Pozostaje 48 radnych, którzy przystępują do wyborów. Prezesem zarządu wybrany zostaje Richter większością 44 głosów przeciwko 4, członkami zaś zarządu Gruzinow, Ludogowski, Wyborczy i Rodjonow, sami kandydaci prawnicy.

Elizawetgrad. Na stacji „Krywog Rog“ urządnik ze strażnikiem zauważyli 3 młodzieńców i chcieli ich przy pomocy żandarma aresztować. Ostatni wezwał młodzieńców do udania się do biura, ale ci odmówili. Żandarm wezwał wówczas strażników, wskutek czego młodzieńcy zaczęli strzelać i zabili żandarm i 1 strażnika, pozostali strażnicy ciężko zranili dwóch młodzieńców, trzeci zbiegł.

Orzeł. Wskutek kłóśnięć pomiędzy mieszkańcami o mających nastąpić rozruchach, manifestacjach i pochodach, gubernator Andrejewski oświadczył, że pogłoski te nie mają żadnej podstawy i że wszelkie manifestacje i pochody, którekolwiekby zamierzały takie urządzić, wzbudzone będą surowo. Najmniejsze usiłowania zakłócenia porządku tłumione będą w sposób najenergiczniejszy.

Ekaterynosław. Na stacji „Zegrah“ sześciu nieznajomych opanowało aparat telegraficzny: po przybyciu zaś pociągu 10 innych wtargnęło do wagonu, w którym się znajdował płatniczy. Zrabowali oni 50.000 rubli, zabili strażnika, zranili 4 strażników, płatniczego, konduktora, pisarza i umknęli. Zatrzymano tylko jednego z nich.

Odesa. Zrana do kantoru „Towarzystwa Rosyjskiego przewożenia ładunków“ wpadło pięciu uzbójczych bandytów, zaresztowali wszystkich znajdujących się w kantorze, zrabowali z kasy 4.000 rb. i odeszli. Podczas pościgu jeden z bandytów został zraniony, dwóch ujęto, reszta zaś zdołała umknąć, unosząc pieniądze.

Perm. W fabryce motowilichskiej podczas rozpoczęcia rewizji w jednym z domów rozpoczęto z zasadzki strzelaninę. Zabito pomocnika komisarskiego i policjanta, oraz zraniono dwóch policjantów. Strzelający zbiegli.

Paryż. W Izbie deputowanych Bery oświadcza się przeciwko bezwzględnej odroczyźnie w niedzielnym. Protestuje on przeciwko gwałtom syndykatów robotniczych i żąda, by w niedzielę wolno było odpracowywać robotników zastępować przez innych i żeby do ustawy wprowadzono zasadę porozumienia pryncypałów i pracowników. Bery proponuje rewizję ustawy o wypoczynku niedzielnym i amnestję dla kupców, którzy pogwałcili tę ustawę. Obrady przerywano.

London. W tygodniku „Nation“ premier Bannerman pisze, że zarzuca, stawiane projektowi rozpatrywania na konferencji w Haadze sprawy ograniczenia uzbrojeń, są bezpodstawne. Pierwsza konferencja zwołana była właśnie w tym celu, ale niepodobna było oczekiwać niezwłocznego porozumienia w tej tak skomplikowanej sprawie. Od czasu pierwszej konferencji różnice w poglądach różnych państw straciły na ostrości. Dążenie do pokoju wzmocniło się. Idea międzynarodowego sądu polubownego nabrała znaczenia praktycznego, o którym nie marzono nawet. W takim tylko razie nie można było dopuścić rozpraw nad tą kwestją, gdyby przypuścić, że ręką nie zachowania pokoju nie są w żadnym faktycznym stosunku do rozmiarów uzbrojeń, ale podobne hipotezy podkopują moralną powagę konferencji i doprowadzają się do uznania, że sprawę pokoju przekazuje się ministerstwu wojny i marynarki. Anglia dowiodła swej szczerości, zmniejszając znacznie swe wydatki na flotę wojenną i gotowa jest pójść jeszcze dalej, jeżeli spotka sympatię innych krajów. Jeśli ktoś odpowie, że Anglii łatwo występować z projektem,

bo jej potęda morskiej nie nie grozi, to, zdaniem Bannermanna, nie jest to słusznym, bo cały świat wie, że flota angielska nie ma charakteru zaczepnego.

Teheran. W ostatnich czasach medżyliś miał kilka posiedzeń poufnych. Wrzenie i niezadowolone wzrastają. Komitety rewolucyjne zdobywają wpływ coraz większy. Powaga medżyliś zachwiała. W Kawarenie i Rescie były poważne zaburzenia. Gubernatorowie są bezsilni, bo nie ufają wojskom, niezadowolonym z niewypłacania żołdu. Zamiast Nausa czasowo mianowano starszego z urzędników belgijskich, tak że ustroj celny w gruncie rzeczy się nie zmienił.

Cyckar. Z Najwyższego rozkazu wojska rosyjskie opuściły 16 b. m. Cyckar, zajęty od r. 1906. Dziadziun wydał obiad pożegnany, na którym pił zdrowie mądrego cesarza rosyjskiego. 13 b. m. odbyła się wspólna rewja wojsk rosyjskich i chińskich. Rosyjski Komisarz wojskowy wyjeżdża do Charchina. Do Cyckaru przybędzie niebawem konsul japoński.

Z Brześcia.

(Tel. wł.)

W sobotę ksiądz dziekan Staniewicz odprawił pierwszą w Brześciu po powrocie Mszę świętą wobec licznie zebranych parafian. Przemówienie ks. dziekana wywarło silne wrażenie. Przejęci radością parafianie wysłali do J. E. ks. Biskupa wileńskiego depeszę dziękczynną z wyrazami wdzięczności i hołdu.

Ekaterynosław. Podczas napadu na stację „Igra“ zabito dwóch strażników i zraniono: płatniczego, nad-konduktora, pasażera i 3 strażników. Rabusie zabrali 49.000 rubli gotówką i za 13.000 rb. dokumentów.

Berlin. Grupa przedstawicieli instytucji kredytowych odrzuciła propozycję konsorcjum angielsko-francuskiego co do udziału Niemiec w 5-cio proc. konwersyjnej pożyczce japońskiej z powodu, że przeciężenie targu pieniężnego w obecnych warunkach nie jest pożądane.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego	
Dnia 17 lutego (3 marca).	
4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego.	73 1/2
Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego.	365
1-sza Pożyczka Premjowa.	34 1/2
4% Renta	72 1/2
5% Pożyczka zewnętrzna.	86 1/2
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska.	86 1/2

Ceny targowe w Wilnie.

Siano za pud.	32-36
Słoma „	25-30
Owies „	1.00-1.10
Koniczyna za pud.	45-55
Zyto „	1.05-1.10
Pszenica „	1.00-1.10
Jęczmień „	95-100
Gryka „	85-95
Groch „	90-100
Kartofle korzec (osmina)	1.40
Buraki „	1.20-1.80
Marchew „	1.60-2.00
Brukiew kopa „	1.20-1.60
Cebula za pud.	1.00-1.20
Grzyby suszone funt.	50-60
Śmietana kwarta	25-30
Twaróg „	15
Jajka kopa „	1.90-2.00
Masło solone za pud.	14.00
Masło nie solone za pud.	18.00
Kaczki żywe sztuka	80-100
Gęsi żywe „	30-40
Gęsi bite „	2.80
Kury żywe „	60-100
Indyki sztuka.	3.00-3.50
Prosięta bite sztuka	80-160
Prosięta żywe sztuka	80-120
Wieprze bite za pud.	7.00
Makw kwarta	12-15
Zórawin kwarta	6-7
Jabłka „	1.50-2.70
Miód funt	20-25

PRZYJECHALI DO WILNA:

Hotel St. Georges: ob. Edward Hrelowicz, rot. Aleksander Burzyński, ob. Marjan Chełkowski. Hotel Europejski: ob. przys. Tadeusz Straszewicz, pułk. Mikolaj Anofrijew, kap. Jerzy Halpern, ob. prof. Ołowianikow, kap. Waldemar Biskup, kap. Jerzy Giecow, ob. Mikolaj Łomski. Hotel Hana: ob. Marja Wolka, ob. Adam Rusiecki, ks. Jan Bernat. Hotel Francuski: ob. Stanisław Pożaryski, rot. Eugeniusz Pięrejesławcew. Hotel Witoski: ob. Michał Doboszyński, st. Wacław Sławiński, rot. Jerzy Fiedunin, pod. grec. Paweł Pargalas, ob. Aleksander Oskierka, apt. Franciszek Bergman, dr. Ambroży Kostrowicki. Grand Hotel: ob. Władysław Mazurkiewicz, ob. Marja Wolkowska. Hotel Imperial: ob. Eudokja Swiatopolk - Mirska, ob. Tadeusz Sokolnicki, ob. Władysław Kochanowski, kap. Gabriel Feinberg, pułk. Aleksander Paszuchin, te. hn. Franciszek Kapelanski. Hotel Sokolowski: ob. Ludwik Unibowski, ob. Antoni Pawłowicz, ob. Jan Andrzejkowicz, ob. Wincenty Houwalt, apt. przys. Bronisław Hlasko. Hotel Katarzyna: ob. pułk. Henryk Sawicz-Zablocki.

Ś. p. WINCENTY BAŁZUKIEWICZ Rzeźbiarz

po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Bogu w piątek o godz. 2-ej w nocy przeżywszy lat 72. Ekspozycja zwłok z domu żałoby (W lno, Kalwaryjska № 77) odbędzie się dziś, w niedzielę o godz. 5-iej popołudniu do kościoła św. Rafała. Nabożeństwo żałobne—w poniedziałek o godz. 9 i pół rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz św. Piotra i Pawła na Antokoln. Pograżone w smutku dzieci na te smutne obrzędy zapraszają żywciliwych.

Ulepszenie pierwszorzędnej wagi!



NOWE WYROBU ZAGRANICZNEGO Kultywatory sprężynowe

„ŚLĄZAK“

z patentowanym AUTOMATYCZNYM REGULATOREM podnoszącym jednocześnie wszystkie kółka stosownie do zagłębienia i regulującym najdokładniej równomierną pracę wszystkich zębów.

Z kultywatorami „ŚLĄZAK“ żadne ze znanych dotąd typów nie mogą iść w porównanie.

Wyłącznie przedstawiciele na Królestwo i Cesarstwo Tow. Akc.

Tadeusz Kowalski i A. Trylski Warszawa, Miodowa 4. 6-528-3

KUPUJĘ OWIES po cenach najwyższych za natychmiastową gotówkę. Kupno i sprzedaż nasion tylko w wyborowych gatunkach. Poleca siano i słomę prasowaną do każdej stacji. Komisowa sprzedaż zboża.

M. GRUŻEWSKI Wilno, ulica Zawalna 28, Telefon № 430. 10-561-4

Żądajcie tylko „NATURALIS“

firmy Jules Pelletier Paris. 20-567-2

Jedyna nieszkodliwa farba do włosów niezawierająca łopisu. „NATURALIS“ plyn do włosów absolutnie nieszkodliwy, który daje wszystkie naturalne kolory i wysycha w przeciągu 10 minut. Użytkownik kolor zostaje dłuższy czas w jednym i tym samym stanie. „NATURALIS“ sprzedaje się we wszystkich aptekach, składach aptecznych, perfumerjach, oraz fryzjerskich zakładach. HURTOWA SPRZEDAŻ: T. A. Ludwik Spiess i Syn, STANISŁAW STEIN i S-ka, Marszałkowska 100. Cena za komplet Rb. 1.50 i Rb. 2.50. Wysła się za zaliczeniem.

OPUŚCIŁY PRASĘ NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

Księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie.

Anatol Krzyżanowski Odrodzenie powieść współczesna 1 r. 80 k.

Roman Pleniewicz Historia literatury powszechnej W ZARYSIE 1 r. 60 k.

MIODY STARO-POLSKIE

Szlachecki, Kasztelański, Dębniak

Kuracyjni, Hetmański i Bernardyński

od 50 kop. do 3 rb. za butelkę,

poleca HANDEL WIN i DELIKATESÓW

ANTONIEGO JANUSZEWICZA

Wilno, ul. Wielka № 24 vis à vis kościoła Św. Jana. 3-554-3

KAUCJONOWANE 1-go RZĘDU

Wileńskie Biuro Komisowe

W. Tromszczyński i S-ka

Wilno, ul. Wielka (Zamkowa) № 4.—Telefon № 50. 52-558-2

Kupno i sprzedaż nieruchomości ziemskich, miejskich i lasów.

Reprezentacja firm handlowych i przemysłowych.

HANDEL WIN

i towarów kolonialnych

wypadkowo jest do sprzedania w Wilnie, w dobrej miejscowości z dużym obrotem; firma istnieje długie lata. Dowiedzieć się w biurze ogłoszeń Ch. B. Grac i Syn ul. Wielka № 60.

DOM HANDLOWY

Józef JACUŃSKI

w Libawie.

Przyjmuje na sprzedaż komisową: owies, groch, wykę, siano, masło, ser, jaja, wędlinę i t. p.

IMPORT

solu, śledzi i węgla kamiennego.

Skład maszyn, nawozów sztucznych i przyrządów mleczarskich.

Miejsca subiekta w handlu, lub kucharza w restauracji poszukuje młody, uczciwy człowiek, wiodomość Śniapiski, ul. Kostromska № 12 m. 6 5-578-2

Biuro Nauczycielskie

P. JASIŃSKIEJ, Zawalna 21. Poleca nauczycielki, nauczycieli, cudzoziemki, bony, apteczki, ochmistrynie, szwaczki, rzadców. 10-521-6

Rządca domu. Kto chce mieć czystego, gienego, sumiennego i moralnego Rządca, a pewno nie spotka nikogo zadowolonego, gdy się zwróci pod adresem: Wilno, poste-restante „Dysponent“ P. S. i referencja na zapotrzebowanie.

30.000 i 17.000 pod pierwszą zakładką na dwie wysokie cenne nieruchomości — na oł aptekarski, ulokuje Biuro Prywatne Melioracji Budownictwa i Kultury w Wilnie—Bonifater-ska 10, m. 4. 1-581-1